

**(Il Tempo - A.Serafini) Świętowanie na Olimpico miało dla wielu nieunikniony smak pożegnania. Dla wielu innych pozostaje one niawiadomą. W przyszłym mercato klub jest przekonany, że poprawi konkurencyjność zespołu, mijając hipotezę luksusowej sprzedaży. Właśnie dlatego podczas okrążenia wokół boiska, zadedykowanego kibicom, zarejestrowano wiele uśmiechów, tych, których w pierwszej kolejności Roma chce zobaczyć w przyszłym sezonie na boisku.**

Od Nainggolana (nazwisko wykrzyczane wczoraj wiele razy na Olimpico) do Ruedigera, przez Pjanica, przyszłość trójki wczorajszych strzelców pozostaje ciężka do ustalenia, przynajmniej do momentu, gdy Sabatini nie będzie miał pewności, że może doprowadzić do końca strategię obroną w Trigorii. Co potwierdził też przed pierwszym gwizdkiem dyrektor generalny, Baldissoni: „Nie jest powiedziane, że musimy koniecznie sprzedać Pjanica i Nainggolana, biorąc pod uwagę, że te nazwiska ciągle się pojawiają. Mercato to okres, w którym stara się wzmocnić zespół, ale patrzeć też na bilans, który jest oczywiście priorytetem, także ze względu na zobowiązania wobec UEFA”. To ważne zdania, które powtarza od początku swojej przygody w stolicy Włoch Spalletti. Ważne, żeby to jego gracze wierzyli jako pierwsi: *„Zawsze mówiłem, że ten, kto nie chce zostać, może wolno odejść, wokół jest wielu graczy z dobrą jakością. Jestem spokojny, jeśli chodzi o mercato, gdyż Sabatini jest jednym z najlepszym w swojej roli, ale muszę powiedzieć, że nie poczułem w szatni pragnienie odejścia kogokolwiek”*.

I podczas gdy Ruediger omija ten argument, *„nie wiem nic o pogłoskach transferowych”*, to ciszę Nainggolana przerywa tweet podany przez niego dalej i wstawiony z życzeniami przez jego żonę po meczu: *„Zobaczymy się w przyszłym sezonie”*. Mniej przekonujący jest Pjanic: *„Mam kontrakt do 2018 roku, w piłce nigdy nic nie wiadomo. Jednak czuję się dobrze w Rzymie”*.

Autor: abruzzo